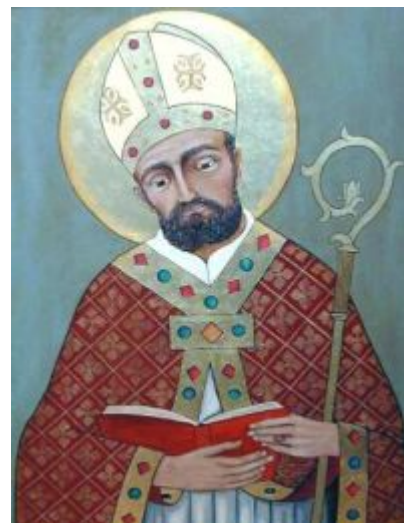


Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza

*Stworzyłeś nas jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie – tak pisał w swoich Wyznaniach św. Augustyn. Ów niepokój serca to nigdy nie zaspokojone pragnienie naszej duszy, która poszukuje swego spełnienia w Bogu. Codziennie zaspokajamy wiele różnych pragnień, które wytycza nam nasze życie; rodzinne, osobiste, zawodowe. Pragnienia naszych dzieci stają się naszymi, do naszych pragnień i dobrych zamiarów próbujemy przekonać nasze dzieci. I tak wchodzimy w zamkniętą orbitę wielorakich pragnień, które czasami, gdzieś na boku, pozostawiają to największe pragnienie Boga. Zdarza się, że odczuwamy niedosyt, że w tym wszystkim czegoś nam brakuje. Że mimo naszej szczerzej życiowej zapobiegliwości zaniedbaliśmy jeszcze coś najważniejszego. To jest taka swoista łaska niedosytu Boga. Sam Bóg budzi w nas to pragnienie. Ostatnie słowo Pana Jezusa ukrzyżowanego, to słowo *pragnę*. Chrystus pragnie abyśmy w naszym zagonionym życiu nie zaniedbywali pragnienia Boga; pragnienia modlitwy, uwielbienia, wdzięczności Panu Bogu, pragnienia komunii z Nim. Dzisiaj psalmista przypomina nam o tym wrodzonym, niezaspokojonym pragnieniu naszego serca, naszej duszy, którym jest pragnienie Bożej miłości. Może w tym nowym tygodniu uda nam się ten niedosyt zaspokoić.*



[prob.]